

# WYWIAD Z WILARDEM BLACKIEM



dr Wilard Black

W dniach 19 i 20 października ubiegłego roku, w Warszawie odbyła się konferencja dla pastorów, której tematem były: „Współczesne trendy w Kościele”, oraz „Konflikty w Kościele”. Wykłady prowadził brat Wilard Black z Kalifornii.

Wilard Black przez 18 lat był pastorem jednego z zborów Kościoła Chrystusowego w USA. Obecnie zajmuje się pracą naukową, której głównym kierunkiem są właśnie konflikty występujące w społecznościach zborowych i ich rozwiązywanie. Inną ważną sferą Jego zainteresowań jest rodzina, głównie rodzina rozbita, niepełna i sytuacja dzieci w takiej rodzinie.

Poniżej drukujemy wywiad, który udało nam się z Nim przeprowadzić:

— **Chciałabym żeby na początku powiedział Brat kilka słów o sobie, o swoim życiu osobistym.**

— Nazywam się Wilard Black, jestem wdowcem, mam troje dorosłych już dzisiaj dzieci. Gdy moja żona zmarła, dzieci miały 7, 12 i 13 lat. Postanowiłem, że wychowam je sam. To też w dużym stopniu zadecydowało o moich zainteresowaniach zawodowych.

— **Czym Brat zajmuje się w swoim kraju?**

— Nauczam w dwóch college'ach, a od kilku lat pracuję również w Chrześcijańskim Instytucie Badań Naukowych. Kieruję dwudziesto-

pięciosobową grupą, prowadzącą badania dotyczące ważnych problemów społecznych — ze szczególnym uwzględnieniem problemów rodzinnych. Przygotowujemy materiały nauczające, które pomagają zobaczyć te sprawy w kontekście biblijnym. Zajmujemy się także kwestią przywództwa w kościele i konfliktami jakie rodzą się w zborach. Próbuje przygotowywać materiały pomagające liderom przezwycięzać trudne sytuacje w społecznościach, za które są odpowiedzialni. Staramy się, aby nasze pomoce były oparte na prawdach biblijnych, były napisane prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem i przynosiły praktyczne korzyści wszystkim, którzy się nimi posługują.

— **Powiedział Brat, że samotnie wychował troje dzieci. Jakie główne problemy wychowawcze napotyka samotni rodzice?**

— Przede wszystkim musiałem zrozumieć, że moje dzieci będą musiały przejść przez okres rozżalenia tą sytuacją. Wiedziałem, jak przeżywają to dorośli, ale nie przypuszczałem, że dzieci odczuwają to w taki sam sposób. Chciałem zrozumieć, co dzieje się z moimi dziećmi, aby móc skutecznie przeciwdziałać ich depresjom. Zacząłem więc czytać i rozmawiać na ten temat ze specjalistami. I wtedy zrozumiałem, że np. siedmiolatki postawione w takiej sytuacji cierpią z powodu niezaspokojonej potrzeby bezpieczeństwa. Jeśli opiekunom nie uda się w konstruktywny sposób przeciwdziałać temu procesowi, może to mieć wpływ na całe ich późniejsze życie, na kształtowanie się ich osobowości. I w takiej sytuacji, przede wszystkim trzeba pomóc dziecku wyobrazić sobie najbliższą i dalszą przyszłość; sprawić, w miarę możliwości, żeby projekty i wyobrażenia dziecka konkretnie realizowały się w rzeczywistości: próbować przewidzieć i przekazać dziecku jak najwięcej sytuacji, w których może się znaleźć. Kiedy dziecko będzie widziało, że jego opiekun czuwa nad biegiem spraw w jego życiu, będzie się czuło

bezpieczniej. I to dotyczy wszystkich spraw, również tych, które nam się często wydają nieistotne. Np. powinniśmy zawsze realizować wszystkie nasze obietnice, a jeśli nie jesteśmy pewni, czy będziemy się w stanie wywiązać, lepiej nie obiecujemy.

Drugi, generalny problem polega na tym, że dzieci nie rozumieją dlaczego ich naturalne dotąd warunki uległy tak radykalnemu pogorszeniu. Musimy rozmawiać z naszymi dziećmi i starać się, żeby zrozumiały, że jest na świecie mnóstwo ludzi, którzy przechodzą przez takie same problemy, umieją je rozwiązywać i układać sobie życie mimo rozvodu, czy śmierci któregoś z rodziców.

Jeszcze innym problemem, dotyczącym wszystkich dzieci, ale najtrudniejszym dla tych najmłodszych (2-4 letnich) jest poczucie opuszczenia i osamotnienia. Największą potrzebą dziecka w tym wieku jest bezpośredni kontakt fizyczny. To wymaga od opiekunów i rodzica stałej gotowości do przytulania i pieszczenia dziecka. Kiedy zbierałem te wszystkie informacje, zauważyłem, że są tysiące ludzi, którzy samotnie wychowują dzieci i muszą sobie radzić z takimi problemami. W związku z tym ja i moi współpracownicy opracowaliśmy poradnik, który ma pomagać rodzicom, głównie samotnym, jak radzić sobie z wychowaniem dzieci w określonym wieku: od 0 do 3 lat, od 3 do 5, od 7 do 12 itd.

— **Wspomniał Brat, że w USA jest tak wiele rozbitych rodzin. Czy rozwód są problemem wyłącznie świeckim, czy też jest to również problem kościoła? I jeżeli tak, to jakie są główne przyczyny tego zjawiska?**

— Niestety, jest to również problem w kościele. Bardzo wielu wierzących ludzi przerywa swoje małżeństwa. Nie dzieje się to wprawdzie tak często jak poza kościołem, ale i tak stanowi ogromny problem. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest niemoralność. Często też, kiedy przychodzą problemy w małżeństwie, jesteśmy zbyt samolubni, zatwardzamy nasze serca i nie jesteśmy w stanie nic poświęcić dla rozwiązania problemowej sytuacji. Jedną z podstawowych barier pomiędzy mężem a żoną jest sprawa porozumiewania się. Partnerzy w małżeństwie nie po-

trafią rozmawiać ze sobą. Jeżeli mają na jakiś temat odmienne poglądy — nie potrafią wynegocjować zgody.

Innym problemem jest rozbieżność celów i wartości między małżonkami. Każde z nich ma swoje dążenia i potrzeby i nie są nastawieni na realizację wspólnie ustalonej hierarchii wartości. Często zdarza się, że także ich duchowe cele nie są zbieżne. I to w moim kraju jest drugą co do wielkości przyczyną rozwodów. Poza tym bardzo ważnymi rzeczami są: brak radości w rodzinie, problem zarządzania życiem rodziny, szczególnie ostro rysujący się w sferze finansowej, właściwy układ relacji między rodzicami a dziećmi, problemy wypływające z tzw. wyzwolenia kobiet, sprawa alkoholu i narkotyków, i wiele innych.

## — Jaki jest pogląd Brata na temat poddania kobiety i partnerstwa w małżeństwie?

— Zgadzam się z poglądem reprezentowanym przez ewangeliczne kręgi w Ameryce, uznającym partnerstwo za właściwy model stosunków między mężem a żoną. Opiera się to na zaleceniu ap. Pawła z Ef 5,21, który mówi o tym, że jedni drugim mamy ulegać, poddawać się sobie nawzajem. Powinno się to wyrażać we wzajemnym zainteresowaniu, nastawieniu na wzajemne zaspokajanie swoich potrzeb, w relacji, w której mąż kocha, otacza opieką żonę, ona zaś respektuje go i w ten sam sposób rewanżuje się mężowi, a decyzje są podejmowane na zasadzie uzgodnienia zdań obydwójka. Partnerstwo to dotyczy również dzielenia obowiązków domowych, gdyż w moim kraju większość kobiet (około 70%) pracuje zawodowo. Wyraża to stanowisko, że kobieta i mężczyzna są równoważni przed Bogiem. Myślę, że postawa męża, który dba przede wszystkim o zaspokojenie swoich potrzeb i własne zadowolenie, nie jest zgodna z zasadą miłowania żony tak, jak Chrystus umiłował Kościół. W większości rodzin partnerskich mężczyzna jest nadal duchowym liderem, ale wie, że nie jest jedynym, który myśli i podejmuje decyzje. Jest to spowodowane faktem, że jest wiele bardzo zdolnych kobiet, które pasują do tego wzorca z Przepowiedzi Salomona o idealnej kobiecie, zajmują-

cych się administracją, sprawami finansowymi rodziny, prowadzącymi interesy itp.

## — Jakie warunki muszą być spełnione, aby małżeństwo mogło opierać się na zasadach przyjaźni i partnerstwa?

— Myślę, że fundamentem dobrego małżeństwa jest to, żeby obydwójce byli chrześcijanami; to jest podstawowa wartość, ponieważ ludzie wierzący umieją poświęcić się sobie wzajemnie, znają wartość tego poświęcenia, są ludźmi zdyscyplinowanymi, kontrolującymi własne tendencje do egoizmu i egocentryzmu. Zarówno w środowiskach świeckich, jak i chrześcijańskich wzajemna miłość i szacunek są podstawowymi wartościami. Innym bardzo ważnym warunkiem jest czas, który muszą poświęcać na poznawanie siebie nawzajem i wspólny rozwój. Doskonale byłoby, gdyby łączyły ich wspólne pasje i zainteresowania, a jeśli tak nie jest, to powinni mieć przynajmniej wspólną sferę podstawowych wartości.

## — Chciałabym, żeby powiedział Brat kilka słów o przyjaźni w małżeństwie i jak taka relacja między małżonkami wpływa na ich rozwój.

— Jest to wartość, do której powinno dążyć każde małżeństwo. Myślę, że w większości amerykańskich małżeństw, w których ludzie stoją na gruncie pewnych wartości, takie przyjaźnie istnieją i partnerzy są dla siebie najlepszymi przyjaciółmi. I najczęściej są również swoimi najlepszymi nauczycielami, bo mogą wzajemnie kierować swoim rozwojem. Zanim moja żona umarła, byliśmy małżeństwem opartym na takich zasadach. Zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że nauczyliśmy się od siebie nawzajem więcej, niż z jakichkolwiek innych źródeł. To, oczywiście, nie wyklucza innych przyjaźni, są one dobre i potrzebne, ale powinny być drugoplanowe w stosunku do przyjaźni ze współmałżonkiem.

## — Czy istnieje zależność między konfliktami w rodzinie a funkcjonowaniem zboru i na czym ona polega?

— Oczywiście: istnieje taka zależność. Ludzie przenoszą zwykle na zewnątrz modele swoich zachowań w rodzinie. Jeżeli np. są szorstcy w stosunku do swoich

najbliższych, zachowują się tak również w stosunku do innych ludzi. Jeżeli mężczyzna uważa, że jego żona nie przedstawi żadnej wartości, to z pewnością myśli tak również o innych kobietach w kościele; a jeśli kocha swoją żonę i myśli o niej pozytywnie, będzie też bardzo poruszony potrzebami sióstr w Chrystusie. Zrobiłem kiedyś cykl wykładów na temat rodzin Abrahama, Izaaka, Jakuba i jego 12 synów, wskazując na słabe i mocne punkty rodziny. Wnioski z tego studium były bardzo jasne: wskazywały na to, jak podobne są relacje między członkami rodziny do relacji z innymi ludźmi. Sądzę, że jest to szczególnie ważne dla przywódców zborów. Dobrze byłoby, gdyby liderzy kościołów przypatrzyli się dokładnie swoim rodzinom i spróbowali uświadomić sobie, które z ich zachowań mają pozytywny, a które negatywny wpływ na społeczność, której przewodzą. Nowy Testament w taki właśnie sposób pokazuje te związki, mówiąc, że biskup powinien przede wszystkim umieć zarządzać własnym domem.

Poważne konflikty w rodzinach mają ogromny wpływ na efektywność pracy kościoła, ponieważ cała energia ludzi zaangażowanych w taki konflikt skierowana zostaje w niewłaściwym kierunku.

## — Zajmuje się Brat także całą sferą spraw społecznych i to zarówno tych dotyczących kościoła jak i całego społeczeństwa. Jakiego typu konflikty i problemy w zborach są najtrudniejsze do pokonania?

— Najczęściej są to konflikty personalne, wynikające zazwyczaj z faktu, że wielu ludzi nie potrafi rozmawiać z innymi, nie jest w stanie uważnie wysłuchać racji kogoś, z kim się nie zgadza. Amerykanie mają skłonność do bardzo szybkiego działania — często więc istnieje groźba, że będzie się to odbywać w bałaganie, nieładzie, pośpiechu. W takich warunkach istnieje największa groźba braku prawidłowej komunikacji, lub podjęcia nieprawidłowych decyzji.

Oczywiście w kościołach zdarzają się konflikty doktrynalne. Głównie chodzi tutaj o chrześcijan ewangelicznych i zwolenników teologii liberalnej. Do takich głosnych konfliktów należy sprawa ordynowania przez kościoły libe-



ralne homoseksualistów na pastarów, przywódców zborów. Z tym, naturalnie, ewangeliczni chrześcijanie nie mogą się zgodzić i mają do tego podstawy biblijne. Myślę, że to są najtrudniejsze problemy w kościołach. Są to sytuacje, w których po jednej stronie staje autorytet Biblii, po drugiej zaś człowiek odrzucający go. Jeśli odrzuca się Biblię jako nieomylnie źródło prawdy, nie ma żadnej podstawy porozumienia się stron w konflikcie.

Dużą trudność sprawiają też problemy społeczne, ponieważ wierzący ludzie nie zawsze mają zbieżne poglądy co do rozwiązywania ważniejszych kwestii społecznych.

### **Czy mógłby Brat powiedzieć coś o głównych problemach społecznych w Stanach Zjednoczonych i ich ewentualnym wpływie na życie kościoła?**

— Jest wiele takich problemów. Jednym z nich jest sprawa przerywania ciąży na życzenie. Przez wiele lat było to na porządku dziennym. My, ewangeliczni chrześcijanie, jesteśmy oczywiście temu przeciwni. Ostatnio prawo troszeczkę bardziej konserwatywnie traktuje tę sprawę i coraz częściej decydują o niej władze poszczególnych stanów. Ale jest jeszcze wielu ludzi (około 50%), opowiadających się za zupełną wolnością w tej dziedzinie, są to głównie niewierzący, ale także wielu członków kościołów liberalnych. Myślę, że będzie to problemem i powodem do stresów jeszcze przez wiele lat. Ale ewangeliczni chrześcijanie opowiadają się za życiem.

Inny problem polega na tym, że wielu młodych ludzi koncentruje się wyłącznie na osobistym sukcesie, osiągnięciach finansowych. I jest to niestety trend, który może mieć duży wpływ na kościoły; bo przyjmowanie takiej postawy przez wierzących znacznie zmniejszy ich zainteresowanie rozwojem własnego zboru. Co gorsza, taka postawa łączy się z rozumowaniem, że jakieś szczególne poświęcenie się dla Chrystusa jest zupełnie niepotrzebne — a to już dotyka indywidualnego rozwoju jednostek.

Innym trudnym i ważnym problemem jest narkomania, która dotyka wszystkich komórek społeczeństwa. Nie jesteśmy pewni, czy będziemy w stanie poradzić sobie z tym problemem. Być

może, że konieczne tu będą nowe rozwiązania prawne, które pozwolą kontrolować rozwój sytuacji. Mamy także dość duży problem z alkoholizmem, ale w tej dziedzinie obserwujemy już pewną poprawę. W wielu regionach kraju ilość spożycia alkoholu ulega dość szybkiej redukcji. Przejmujemy europejskie wzorce dotyczące np. karania ludzi, którzy będąc pod wpływem alkoholu prowadzą pojazdy.

### **— Czy i w jaki sposób kościół amerykański stara się wpłynąć na złagodzenie tych problemów?**

— W kościołach ewangelicznych jest kilka grup, które pomagają ludziom zagrożonym alkoholizmem, a także zakładają, zorganizowane podobnie jak wasze, w Polsce, Kluby Anonimowych Alkoholików — z tą tylko różnicą, że są to grupy prowadzone przez chrześcijan. Próbuje się również prowadzić nauczanie uświadamiające groźbę, jaką niosą ze sobą narkotyki. Jeśli zaś chodzi o przeciwdziałanie aborcji, to chrześcijanie prowadzą specjalne domy, które są gotowe przyjąć kobiety na czas ciąży i porodu, pomagają w załatwieniu sprawy adopcji, jeśli dziecko jest rzeczywiście niechciane, czy też pomagają w wychowaniu tych dzieci. Uważamy, że nie wystarczy powiedzieć: „nie przerywaj ciąży”, ale powinno się pomóc w konkretny, praktyczny sposób. A więc działamy nie tylko w kierunku doskonalenia prawodawstwa, ustalenia pewnych sformułowań prawnych, ale również staramy się przyczynić do praktycznego rozwiązania tego problemu.

### **— Wiemy, że jest Brat w naszym kraju po raz pierwszy, ale już wcześniej zdobył Brat o nas dużą wiedzę — pisał Brat pracę naukową na temat Polski. Czego ona dotyczyła?**

— Podczas pisania pracy dyplomowej na temat relacji między ludzkich, zainteresowałem się także kwestią respektowania praw człowieka w Europie Wschodniej. W tym celu zająłem się szczególnie konstytucją Polski i Czechosłowacji. Chciałem przekonać się, które z praw człowieka są w jakiś szczególny sposób podkreślone w prawodawstwie tych państw i porównać je z modelem francuskim, angielskim i amerykańskim. To dało mi pewien obraz waszego kraju.

### **— Czy zainteresowanie Polską było związane z tą pracą czy odwrotnie, temat pracy został wybrany zgodnie z Brata wcześniejszym zainteresowaniem naszym krajem?**

— Właśnie. To się zaczęło wcześniej. Zainteresowałem się taką starą teorią na temat relacji między państwowych, która dotyczy również Polski. Chodzi o utrzymanie równowagi sił w Europie. Część specjalistów uważała, że kluczem do zdobycia władzy nad Europą jest sprawowanie kontroli nad Polską. Dlatego uważało się Polskę za bardzo ważny strategicznie punkt. Polska ma duży potencjał rolniczy, a poza tym, leżąc w centrum Europy, stanowi naturalny pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem i Południem a Północą. Oczywiście, obecnie, w dobie broni jądrowej, to nie ma już takiego znaczenia jak kiedyś. Wiem również, że Polacy są narodem wprawionym w radzeniu sobie w najtrudniejszych sytuacjach i pokonywaniu problemów.

### **— Czy obecne zmiany w Polsce były dla Brata zaskoczeniem i jak Brat ocenia obecną sytuację?**

— Przewidywałem, że jeżeli gdziekolwiek zaczną się zmiany, to właśnie tutaj. Byłem przekonany, że pewne zmiany muszą nastąpić, ale nie podejrzewałem, że będą tak szybkie i tak rozległe. Spodziewałem się, że będą one zachodzić, w miarę możliwości pokojowo, ponieważ Polacy nie są narodem agresywnym, mają wiele cierpliwości i będą umieli poradzić sobie z przeciwnościami, na jakie będą napotykać.

### **— I na koniec, czego chciałby Brat życzyć polskim chrześcijanom?**

— Przede wszystkim dalszego rozwoju i sukcesów w pracy ewangelizacyjnej; aby nadal wzrastała liczba ludzi, którzy zawieźli swoje życie Jezusowi Chrystusowi i aby powstawały nowe zbory ewangeliczne w miejscach, gdzie nie ma jeszcze tego typu społeczności; by ludzie, poprzez waszą troskę i wychodzenie naprzeciw ich potrzebom, widzieli w was miłość Chrystusową.

### **— Dziękujemy Bratu za rozmowę.**

rozmawiała ANNA BRONOWSKA